

Sygn. akt II K 84/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 maja 2016 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale II Karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Andrzej Haliński

Protokolant: staż. Kinga Wojtaszko

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej G.-O. w G. – nie stawiał się zawiadomiony prawidłowo

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 05 sierpnia 2014 r., 30 marca, 21 maja, 02 lipca, 29 października 2015 r., 13 stycznia, 18 maja 2016 r.

sprawy:

J. I., syna E. i J. z domu H., urodzonego w dniu (...) w G.

oskarżonego o to, że:

w dniu 09 lipca 2013 roku w G. naruszył nietykalność cielesną funkcjonariuszy Straży Miejskiej P. P. oraz I. K. podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych poprzez uderzenie P. P. z otwartej dłoni w twarz oraz płucie i kopanie P. P. oraz I. K.

tj. o przestępstwo z art. 222 § 1 kk

I. uniewinnia oskarżonego J. I. od popełnienia czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia;

II. na podstawie art. 230 § 2 kpk nakazuje zwrócić K. N. dowód rzeczowy w postaci płyty z nagraniem zapisu monitoringu, opisany w wykazie dowodów rzeczowych Nr I/115/13 pod pozycją 1 (karty 21 akt sprawy);

III. na podstawie art. 230 § 2 kpk nakazuje zwrócić oskarżonemu J. I. dowód rzeczowy w postaci płyty z zapisanymi plikami, znajdującej się w kopercie na karcie 302 akt sprawy i uznanej za dowód rzeczowy postanowieniem z dnia 18 maja 2016 r.;

IV. na podstawie art. 626 § 1 kpk, art. 632 pkt 2 kpk kosztami procesu obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt II K 84/14

UZASADNIENIE

Sąd w oparciu o zgromadzony w sprawie i ujawniony w toku przewodu sądowego materiał dowodowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 09 lipca 2013 r. około godz. 09:30 w okolicy Placu (...) w G. O. na ul. (...) I. przechodził przez przejście dla pieszych przy wyświetlanym dla jego kierunku ruchu sygnale czerwonym. Został wówczas zauważony przez funkcjonariuszy Straży Miejskiej w G. – I. K. i P. P., który pieszo patrolowali okoliczny teren.

Funkcjonariusze ci postanowili podjąć interwencję wobec J. I. w związku ze stwierdzonym wykroczeniem. Gdy podeszli do wymienionego, podali mu przyczynę podjętej interwencji i poprosili go o okazanie dowodu osobistego. J. I. nie chciał tego uczynić, nie podał również swoich danych w formie ustnej po zadaniu mu pytań w tym przedmiocie. Z punktu widzenia interweniujących strażników miejskich zachowywał się dziwnie i próbował oddalić się z miejsca interwencji. Widząc tą I. K. wydała mu polecenie zatrzymania się, na co ten jednak nie reagował. Po chwili P. P. złapał J. I. za rękę celem uniemożliwienia mu oddalenia się, następnie uczyniła to również I. K.. J. I., trzymający w prawej ręce neseser, nie chciał się podporządkować ich poleceniom, szarpał się i wrywał próbującym go zatrzymać funkcjonariuszom. W konsekwencji doszło do szarpaniny z ich udziałem, w trakcie której P. P. ostatecznie przytrzymał J. I. w okolicach szyi, zaś I. K. usiłowała założyć mu kajdanki na lewą rękę i następnie przytrzymała tę rękę, oboje próbowali również, w celu obezwładnienia, podcinać nogi J. I. tak, aby ten się przewrócił. Od pewnego momentu zdarzenie to obserwował z pewnej odległości D. W. wraz z towarzyszącymi mu innymi mężczyznami. W pobliżu, z uwagi na miejsce i czas zdarzenia, przechodziło również wiele innych osób.

Ostatecznie I. K. i P. P., po uprzednim użyciu wobec J. I. gazu pieprzowego, obezwładnili go, zakładając mu na rękę kajdanki. Następnie wezwali wsparcie i po chwili na miejscu zdarzenia pojawił się patrol zmotoryzowany Straży Miejskiej w osobach K. B. i P. S.. Cała czwórka funkcjonariuszy umieściła J. I. za kratą w tylnej części samochodu służbowego, którym na miejsce przyjechał drugi patrol. J. I. znajdując się już w samochodzie krzychał, że bołą go serce i oczy oraz że nie może oddychać, żądał podania mu wody, którą otrzymał, tarł rękoma twarz, w wyniku czego, na skutek użytego wcześniej gazu pieprzowego, piekły go oczy. J. I. kwestionował przy tym prawidłowość podjętej przez strażników miejskich interwencji wobec jego osoby, miał do nich pretensje wskazując, że to on został zaatakowany, i zaprzeczając, aby był agresywny. W dalszym ciągu nie chciał podać swoich danych osobowych, żądał wezwania Policji i pogotowia. Po pewnym czasie na miejscu pojawił się wezwany przez strażników miejskich patrol Policji w osobach E. K. i R. K., którym J. I. w rozmowie podał swoje dane, zaś policjanci po ustaleniu, że wymieniony nie jest poszukiwany, po pewnym czasie odjechali z miejsca zdarzenia. P. P. i I. K. innym funkcjonariuszom, którzy przybyli na miejsce zdarzenia, mówili, że J. I. uderzył P. P. ręką w twarz, nie mówili o innych zachowaniach zatrzymanego, takich jak kopanie ich czy plucie na nich. W międzyczasie na miejscu pojawiła się także karetka pogotowia z lekarzem T. T., która przebadła J. I.. Stwierdziła u niego zażawione oczy, J. I. narzekał przy niej na ból oczu, zaleciła mu przykładanie zimnych okładów na oczy oraz ewentualną wizytę u lekarza, gdyby utrzymywały się dolegliwości. W jej obecności I. K. powiedziała odnośnie J. I., że przydałoby mu się zawiezenie do „psychiatryka”, czemu T. T. zaprzeczyła. Ponadto I. K. w trakcie tej fazy zdarzenia chwilami krzychała na J. I., zarzucała mu, że udaje swoje dolegliwości, zaś P. P. go uciszał. Po odjeździe funkcjonariuszy Policji oraz lekarza wraz z załogą karetki pogotowia (...) został wypuszczony z samochodu przez strażników miejskich, podjął wówczas rozmowę z I. K. i P. P., pokazując im swoją pobrudzoną śladami gazu koszulę, ten ostatni nie chciał podać mu swoich danych wskazując, że dowie się wszystkie w sądzie, podkreślał, że jest kamera i wszystko będzie na niej widać. Następnie strażnicy miejscy odjechali z miejsca zdarzenia, pozostawiając J. I.. Do tego ostatniego podszedł D. W. i po rozmowie i zrobieniu, na prośbę J. I., zdjęcia tego ostatniego, zgodził się, aby podać jego dane jako świadka w sprawie zaistniałego zdarzenia.

Po zdarzeniu I. K. i P. P. złożyli zeznania, w których wskazali, że w trakcie początkowej fazy interwencji J. I. uderzył P. P. ręką w twarz, a następnie kopał ich oboje po nogach, P. P. podał również, że J. I. pluł na nich. Zeznania te zainicjowały postępowanie toczące się w niniejszej sprawie.

Również J. I. złożył zawiadomienie o popełnieniu na jego szkodę przez funkcjonariuszy Straży Miejskiej przestępstwa. W trakcie dokonanych oględzin jego ciała stwierdzono otarcia naskórka i zasinienia przy obu nadgarstkach, w okolicy dołu łokciowego prawego oraz wewnętrznej strony kostki stawu skokowego lewego, a także obrzęk obu nadgarstków.

/Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego J. I. k. 73v., 149-151, (...); częściowo zeznania świadka I. K. k. 3v., 151-153; częściowo zeznania świadka P. P. k. 10, 153-155; zeznania świadka K. B. k. 53v., 230-232; zeznania świadka P. S. k. 44v., 232-233; zeznania świadka E. K. k. 33v., 234-235; zeznania świadka R. K. k. 36v., 249-250; zeznania świadka T. T. k. 49v., 235-237; zeznania świadka D. W. k. 35v., 237-238; protokoły oględzin zapisu monitoringu k.

19, 250-251; protokół zatrzymania rzeczy z załącznikiem k. 15-18; protokół odtworzenia zapisu dźwięku wraz z płytą zawierającą ten zapis k. 325-326, 302; protokół oględzin osoby J. I. k. 28-29; zaświadczenie lekarskie k. 30/

Prokurator Prokuratury Rejonowej G.-O. w G. oskarżył J. I. o to, że w dniu 09 lipca 2013 roku w G. naruszył nietykalność cielesną funkcjonariuszy Straży Miejskiej P. P. oraz I. K. podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych poprzez uderzenie P. P. z otwartej dłoni w twarz oraz plucie i kopanie P. P. oraz I. K., tj. o przestępstwo z art. 222 § 1 kk.

/Akt oskarżenia k. 89-92/

Oskarżony J. I. jest bezdzietnym kawalerem, nie ma nikogo na utrzymaniu. Posiada wykształcenie średnie, jego zawód wyuczony to technik budowlany, w toku postępowania nie był zatrudniony i utrzymywał się z oszczędności, nie osiągał dochodów, co do majątku wskazywał, że wszystko jest w systemie Rzeczypospolitej. Jego stan zdrowia jest dobry, aczkolwiek sygnalizował dolegliwości fizyczne związane z tą sprawą, nie leczył się psychiatrycznie ani odwykowo, nie deklaruje uzależnień. J. I. nie był dotychczas karany.

/Dowód: dane o oskarżonym k. 148; dane o karalności k. 303/

Z uwagi na pojawienie się w toku postępowania wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego J. I. w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu oraz w toku postępowania zasięgnięto opinii dwóch biegłych lekarzy psychiatrów na okoliczność poczytalności oskarżonego. W wydanej pisemnej opinii sądowo-psychiatrycznej biegli zgodnie stwierdzili, iż oskarżony nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo i brak jest podstaw do uznania, aby w inkryminowanym czasie znajdował się w stanie zaburzeń psychotycznych. W odniesieniu do zarzucanego mu czynu J. I. nie miał zniesionej ani w znacznym stopniu ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

/Dowód: opinia sądowo-psychiatryczna k. 79-80/

Oskarżony J. I. przesłuchany w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Na rozprawie oskarżony J. I. ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył obszerne wyjaśnienia, w których w szczególności odniósł się do treści zeznań pokrzywdzonych, podkreślając, iż są one w wielu kwestiach nieprawdziwe, oraz przedstawił własną wersję zdarzenia. Wskazał, że gdy został złapany za dwie ręce, to od razu odruchowo podniósł je do góry, w jednej z nich dodatkowo trzymając neseser, zaprzeczył również, aby kopał funkcjonariuszy Straży Miejskiej lub pluł na nich. Oskarżony składał dodatkowe wyjaśnienia w tym przedmiocie także już w trakcie postępowania dowodowego, w szczególności na rozprawie w dniu 21 maja 2015 r.

/Dowód: wyjaśnienia oskarżonego J. I. k. 73v., 149-151, 251-252/

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu analiza zgromadzonego w sprawie i ujawnionego w trakcie przewodu sądowego materiału dowodowego nie pozwala na dokonanie pewnego i jednoznacznego ustalenia, aby oskarżony J. I. dopuścił się popełnienia zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu. Konsekwencją takiego wniosku Sądu było wydanie wyroku uniewinniającego w odniesieniu do zarzutu postawionego oskarżonemu.

Do powyższego stanowiska Sąd doszedł po analizie całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Sąd miał na uwadze wyjaśnienia oskarżonego J. I., zeznania pokrzywdzonych I. K. i P. P., w dalszej kolejności także zeznania świadków K. B., P. S., E. K., R. K., T. T. i D. W.. Istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy nie miały zeznania świadka H. O., zaś zeznania świadka A. P. (1) posłużyły nie tyle do poczynienia ustaleń faktycznych w sprawie, co do ustalenia okoliczności dotyczących dowodu w postaci zapisu z monitoringu z miejsca zdarzenia, o czym będzie jeszcze dalej mowa. W zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia sprawy Sąd nie znalazł podstaw do

jednoznacznego podważenia wiarygodności wyjaśnień złożonych przez oskarżonego, wątpliwości co do wiarygodności nie budziły również (z drobnymi, wskazanymi dalej wyjątkami) zeznania wymienionych wyżej świadków nie będących pokrzywdzonymi, którzy pojawili się na miejscu już po zaistnieniu tej części zdarzenia, w trakcie której miało dojść do zachowań zarzucanych oskarżonemu w niniejszej sprawie. Natomiast ze wskazanych dalej względów w ocenie Sądu wątpliwości budziła wiarygodność zeznań pokrzywdzonych I. K. i P. P., i to w kwestiach o najistotniejszym znaczeniu dla rozstrzygnięcia sprawy, co miało kluczowe znaczenie dla tego rozstrzygnięcia.

Sąd opierał ustalenia faktyczne także na dowodach dokumentarnych. Wszystkie dokumenty należało uznać za pełnowartościowy materiał dowodowy, nie budziły one bowiem wątpliwości co do ich autentyczności i zostały sporządzone przez uprawnione do tego osoby. Spośród dowodów dokumentarnych istotne znaczenie należy przypisać w szczególności protokołom oględzin rzeczy – zapisu monitoringu z miejsca zdarzenia (przy czym jednak już w tym miejscu zaznaczyć należy, iż zapis ten nie objął najistotniejszej, początkowej fazy zdarzenia objętego zarzutem), a także protokołowi odtworzenia zapisu dźwięku wykonanego i przedłożonego przez oskarżonego. Ten ostatni także obejmował dopiero późniejszą fazę zdarzenia i w konsekwencji omawiane dowody nie pozwoliły na poczynienie jakichkolwiek ustaleń dotyczących kluczowej fazy zdarzenia, w trakcie której oskarżony J. I. miał się dopuścić popełnienia zarzucanego mu czynu, posłużyły natomiast do weryfikacji wiarygodności innych dowodów, w tym zeznań pokrzywdzonych. Pozostałe dowody dokumentarne miały drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy.

Odnosząc się bardziej szczegółowo do poszczególnych dowodów w pierwszej kolejności warto się odnieść do wyjaśnień oskarżonego J. I. oraz zeznań pokrzywdzonych I. K. i P. P., albowiem byli to w istocie jedyni bezpośredni uczestnicy zdarzeń objętych zarzutem postawionym oskarżonemu, których dane zostały ustalone. W świetle wskazań doświadczenia życiowego, mając na uwadze miejsce i czas zdarzenia, a także zapis monitoringu z miejsca zdarzenia z minut późniejszych oraz treść zeznań niektórych świadków (np. D. W.) jest bardzo prawdopodobne, że kluczową fazę zdarzenia mogły widzieć także inne osoby, jednak ich dane nie zostały ustalone w toku początkowych czynności. Natomiast wszyscy pozostali świadkowie zdarzenia przesłuchani w niniejszej sprawie, co zostało już wyżej zasygnalizowane, nie widzieli początkowej fazy zdarzenia, z reguły (poza D. W.) pojawiając się na miejscu już później, początkowej fazy zdarzenia nie obejmują również zabezpieczone zapisy obrazu i dźwięku. W konsekwencji wyjaśnienia oskarżonego i zeznania pokrzywdzonych są niewątpliwie dowodami o podstawowym znaczeniu dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, zaś pozostałe dowody posłużyły bardziej do weryfikacji ich wiarygodności.

Wskazać należy przy tym, że niewątpliwie wyjaśnienia oskarżonego i zeznania pokrzywdzonych należało oceniać ostrożnie, albowiem osoby te mogły mieć interes w sposobie rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. W przypadku oskarżonego interes ten jest oczywisty i jest nim chęć uniknięcia odpowiedzialności karnej za zarzucany mu w niniejszej sprawie czyn. W ocenie Sądu ostrożność była jednak wymagana także przy ocenie wiarygodności zeznań pokrzywdzonych, skoro po pierwsze potencjalnie mogli oni dochodzić z racji swojej roli procesowej w postępowaniu w niniejszej sprawie stosownych roszczeń względem oskarżonego, a po drugie i nawet istotniejsze mając świadomość, iż J. I. może złożyć zawiadomienie o popełnieniu przez nich przestępstwa w związku z przebiegiem interwencji, której prawidłowość zdaniem Sądu ze wskazanych dalej względów może budzić pewne wątpliwości, mogli celowo podawać okoliczności niekorzystne dla oskarżonego w sposób niezgodny ze stanem rzeczywistym, tak aby usprawiedliwić podjęte przez siebie działania i nadać im walor zasadności i zgodności z prawem. Taka mogła być intencja pokrzywdzonych od samego początku postępowania, skoro J. I. już w toku interwencji wyraźnie kwestionował zasadność i prawidłowość tej interwencji i sygnalizował, że „tego tak nie pozostawi”, a tym bardziej w jej późniejszej fazie, gdy pokrzywdzeni musieli mieć świadomość złożenia zawiadomienia o przestępstwie przez J. I..

Podkreślenia wymaga, że w kwestiach najistotniejszych dla rozstrzygnięcia sprawy wyjaśnienia oskarżonego i zeznania pokrzywdzonych pozostają w zdecydowanej sprzeczności, natomiast jak już wyżej wspomniano, inne dowody posłużyły Sądowi bardziej do weryfikacji wiarygodności wyjaśnień oskarżonego i zeznań pokrzywdzonych, albowiem w kwestiach najistotniejszych dla rozstrzygnięcia były to dowody pośrednie. W odniesieniu do zeznań pokrzywdzonych, także przy uwzględnieniu wspomnianych dowodów pośrednich, ujawniły się natomiast istotne wątpliwości co do ich wiarygodności, wynikające z omówionych dalej względów, co miało kluczowe znaczenie dla dokonanej przez Sąd oceny, że zeznania te są jedynie częściowo wiarygodne, a przede wszystkim w przeważającym

zakresie niewiarygodne w części dotyczącej relacji z najistotniejszej fazy zdarzenia, kiedy miało dojść do popełnienia przestępstwa zarzucanego oskarżonemu. Pewne wątpliwości, także ze wskazanych dalej względów, budzą również wyjaśnienia oskarżonego, jednak kwestia ta ma zdaniem Sądu drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Z uwagi na obowiązywanie zasady domniemania niewinności i zasady *in dubio pro reo* dla przypisania oskarżonemu popełnienia zarzucanego mu czynu konieczne byłoby bowiem uznanie, że dowody wprost go obciążające, którymi są w istocie jedynie zeznania pokrzywdzonych, pozwalają na poczynienie jednoznacznych i pewnych ustaleń co do jego sprawstwa i winy, natomiast w ocenie Sądu brak jest ku temu podstaw.

Oskarżony J. I. w toku postępowania konsekwentnie nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Na etapie postępowania przygotowawczego skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień, które złożył dopiero na rozprawie. Wówczas kategorycznie zaprzeczył, aby dopuścił się zachowań zarzucanych mu w akcie oskarżenia, jednocześnie składając obszernie wyjaśnienia, które jednak w dużej części stanowiły nie tyle przedstawienie przez oskarżonego własnej wersji zdarzenia, ile odnosiły się do innych dowodów, w szczególności zeznań pokrzywdzonych, kwestionując ich wiarygodność i prawdziwość przedstawionego w nich przebiegu zdarzenia. Oskarżony zaprzeczył, aby uderzył pokrzywdzonego P. P. w twarz, a także, aby kopał pokrzywdzonych lub pluł na nich. Wskazywał, że od razu, gdy został złapany za ręce, odruchowo podniósł je do góry, w jednej z nich dodatkowo trzymając neseser, co miało wykluczyć możliwość uderzenia interweniującego funkcjonariusza. Znaczną część swoich wyjaśnień J. I. poświęcił przy tym późniejszym wydarzeniom, kwestionując prawidłowość podjętej wobec niego interwencji i zgodność z prawem działania strażników miejskich i podkreślając szkody poniesione przez siebie w związku ze zdarzeniem – zarówno materialne, jak i w sferze stanu zdrowia. Te ostatnie kwestie nie są jednak przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie i w tym zakresie toczyło się odrębne postępowanie z zawiadomienia oskarżonego, które zostało umorzone (vide dołączone akta sprawy 2 Ds. 1910/13 Prokuratury Rejonowej G.-O. w G.).

Podkreślenia wymaga, że wyjaśnienia oskarżonego J. I., podobnie jak treść składanych przez niego w toku postępowania wniosków i oświadczeń procesowych, także w formie pism procesowych, nie są do końca jasne i logiczne, są po części chaotyczne i niezrozumiałe, co wynika także ze specyficznego sposobu wypowiedzania się oskarżonego. Oskarżony np. kwestionował wiarygodność twierdzeń pokrzywdzonych co do uderzenia P. P. w twarz podając, że rzekomo zeznawali oni niespójnie co do miejsca, w które pokrzywdzony miał otrzymać cios, czy że podawali, że cios został zadany prawą ręką w prawą część głowy pokrzywdzonego, co nie miało miejsca, albowiem w tym zakresie pokrzywdzeni zgodnie podawali, że oskarżony miał uderzyć pokrzywdzonego lewą ręką, zgodnie wskazywali również miejsce otrzymania ciosu, jedynie różnie je nazywając. Podkreślał, że nie mógł wyprowadzić ciosu, gdyż trzymał w dłoni neseser, co jednak zdaniem Sądu tej pierwszej okoliczności nie wyklucza (z zapisu monitoringu wynika przy tym, że oskarżony trzymał neseser w prawej ręce, mógł więc teoretycznie wyprowadzić cios lewą ręką). Niemniej jednak z drugiej strony J. I. trafnie wskazywał, że część twierdzeń pokrzywdzonych nie znalazła potwierdzenia w innych dowodach, słusznie kwestionował zabezpieczenie jedynie niepełnego zapisu z monitoringu, a także logicznie wskazywał, że pokrzywdzeni nie przedstawili jakiegokolwiek dokumentacji lekarskiej mogącej potwierdzać ich twierdzenia odnośnie siły fizycznej zastosowanej wobec nich przez oskarżonego. Nie kwestionował również, że mógł przejść na czerwonym świetle, a także, że nie chciał podać strażnikom miejskim swoich danych osobowych. W konsekwencji wyjaśnienia oskarżonego nie są do końca jasne i logiczne, z drugiej jednak strony, co już wyżej zasygnalizowano, okoliczność ta nie ma decydującego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, w tej kwestii ważniejsza jest bowiem ocena dowodów obciążających oskarżonego. Z pewnością natomiast wyjaśnienia te nie potwierdzają zasadności postawionego mu w niniejszej sprawie zarzutu, co najwyżej wskazując na możliwość popełnienia przez oskarżonego wykroczeń kwalifikowanych z art. 92 § 1 kw i z art. 65 § 2 kw, rozpatrywanie tej kwestii w niniejszym postępowaniu wykraczałoby jednak poza granice oskarżenia, ponadto z akt sprawy wynika, że w tym zakresie toczyło się odrębne postępowanie w sprawie o wykroczenie (k. 67).

Jak już natomiast wspomniano, kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy ma ocena dowodów w postaci zeznań pokrzywdzonych I. K. i P. P., jako jedynych dowodów bezpośrednio obciążających oskarżonego J. I. w niniejszej sprawie. Wiarygodność tych dowodów z kilku względów budzi natomiast wątpliwości, zwłaszcza co do tych ich części,

w których pokrzywdzeni opisywali zachowanie oskarżonego objęte postawionym mu w niniejszej sprawie zarzutem. Także w innych kwestiach zeznania pokrzywdzonych nie do końca korespondują jednak z innymi dowodami.

W tym miejscu należy przypomnieć, iż oskarżonemu J. I. postawiono zarzut naruszenia nietykalności cielesnej pokrzywdzonych poprzez uderzenie P. P. z otwartej dłoni w twarz oraz kopanie obojga pokrzywdzonych i plucie na nich. W tym kontekście należy przyjrzeć się w pierwszej kolejności zeznaniom pokrzywdzonych. Natomiast ich pierwsze zeznania, złożone na etapie postępowania przygotowawczego krótko po opisywanym zdarzeniu, nie są do końca zgodne. O ile bowiem oboje wskazali, że oskarżony uderzył otwartą ręką w twarz P. P. (I. K. doprecyzowała przy tym, że było to uderzenie lewą ręką, i użyła określenia, że uderzenie nastąpiło w prawą stronę głowy, jednak zdaniem Sądu nie jest to sprzeczne z użyciem przez samego P. P. określenia w twarz czy w prawą część twarzy) oraz że oboje byli kopani przez oskarżonego, o tyle na plucie wskazał już tylko P. P.. Może to budzić pierwsze wątpliwości co do wiarygodności wersji pokrzywdzonych, skoro zeznawali oni na krótko po zdarzeniu i podawali wiele różnych jego szczegółów, trudno więc logicznie wyjaśnić, dlaczego I. K. nie wspomniała wówczas o pluciu, jeżeli rzeczywiście miałyoby ono miejsce. Dopiero na rozprawie pokrzywdzeni zgodnie podali wszystkie elementy zachowania oskarżonego objęte zarzutem, w tym plucie, dodatkowo precyzując, że kopanie nastąpiło po kostkach i łydkach. I. K. nie wytłumaczyła przy tym, dlaczego nie wspomniała o pluciu podczas pierwszego przesłuchania. Z drugiej strony pokrzywdzeni na rozprawie wspomnieli o dalszych zachowaniach oskarżonego, o których nie zeznali poprzednio, w tym zwłaszcza o próbie ugryzienia P. P. w rękę przez J. I., i budzi to kolejne wątpliwości. Trudno bowiem logicznie wytłumaczyć, dlaczego nie wspomnieli o tej istotnej i charakterystycznej przeciw okoliczności w trakcie pierwszych przesłuchań, gdy podawali szereg mniej istotnych szczegółów zdarzenia. Zeznania pokrzywdzonych w tych kwestiach, mających przeciw kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, są więc nie tylko nie do końca zgodne ze sobą (na etapie postępowania przygotowawczego), ale także nie do końca konsekwentne.

Dalsze wątpliwości dotyczące wiarygodności zeznań pokrzywdzonych rysują się na tle treści pozostałych zgromadzonych dowodów. W szczególności zeznania te nie zostały potwierdzone jakimkolwiek dowodem o charakterze ściśle obiektywnym, albowiem nie ujawniono żadnej osoby trzeciej będącej bezpośrednim świadkiem tej fazy zdarzenia, zaś zabezpieczony zapis z monitoringu, o czym będzie jeszcze dalej mowa, z niejasnych przyczyn nie obejmuje najistotniejszego fragmentu zdarzenia. Co istotne, z zeznań świadków będących funkcjonariuszami drugiego patrolu Straży Miejskiej i patrolu Policji, którzy pojawili się później na miejscu zdarzenia, wynika co do zasady, że pokrzywdzeni powiedzieli im jedynie o uderzeniu P. P. przez oskarżonego, nie wspominali natomiast o innych zachowaniach J. I. objętych zarzutem, tj. o kopaniu ich i pluciu na nich, co także może budzić zdziwienie i kolejne wątpliwości co do wiarygodności relacji pokrzywdzonych. Warto zauważyć przy tym, że pozostali świadkowie zeznali, że nie widzieli u pokrzywdzonych jakichkolwiek śladów uderzania, kopania czy też plucia na nich, podczas gdy ślady takie mogły być przeciw widoczne i okazane innym osobom mogłyby potwierdzać wersję pokrzywdzonych. W zakresie dotyczącym relacji I. K. (P. P. wprost wskazał bowiem, że nie korzystał po zdarzeniu z pomocy lekarskiej) kolejne wątpliwości wynikają z okoliczności, iż pokrzywdzona podała, że na skutek zachowania oskarżonego, a dokładniej kopania, miała spuchnięty staw skokowy i niewielki siniak oraz że udała się w związku z tym do lekarza. Zobowiązana do podania danych lekarza celem zweryfikowania tej kwestii (k. 267) nie uczyniła tego jednak i w istocie wprost odmówiła udzielenia takiej informacji (k. 269), tak więc okoliczność tę należy uznać za nieudowodnioną.

Pokrzywdzeni podali także pewne okoliczności dotyczące innych kwestii, o drugorzędnym znaczeniu dla rozstrzygnięcia sprawy, w sposób nie do końca korespondujący z innymi dowodami, w tym w szczególności z zeznaniami pozostałych świadków oraz z zapisem monitoringu i zapisem dźwięku przedstawionym przez oskarżonego. Z ich relacji wynika, że oskarżony był agresywny wobec nich także w późniejszej fazie zdarzenia, że miał ich wyzywać, straszyć ich konsekwencjami i zwolnieniem, co nie znajduje jednak potwierdzenia w innych dowodach, wskazujących wprawdzie na impulsywne i pełne emocji zachowanie oskarżonego, ale nie takie, jakie opisali pokrzywdzeni. Wręcz przeciwnie, w szczególności ze wspomnianego zapisu dźwięku, ale także np. zeznań świadków T. T. i D. W., wynika, że to pewne zachowania pokrzywdzonych wobec oskarżonego mogą budzić wątpliwości co ich prawidłowości i profesjonalizmu zawodowego pokrzywdzonych (mówienie, iż oskarżony powinien trafić do „psychiatryka”, krzyczenie na oskarżonego przez I. K. i zarzucanie mu udawania dolegliwości, odmówienie podania mu danych osobowych

przez P. P. w końcowej fazie interwencji). Wbrew twierdzeniom pokrzywdzonych z przedmiotowego zapisu dźwięku nie wynika również, aby J. I. został profesjonalnie pouczony o dalszych działaniach wobec jego osoby w związku z zaistniałymi zdarzeniami. Pokrzywdzony P. P. zeznał, że nie przypomina sobie, aby oskarżony był łapany za szyję, podczas gdy co innego wynika z zabezpieczonego zapisu z monitoringu. Wszystkie te okoliczności nie mają wprawdzie bezpośredniego znaczenia dla oceny zasadności zarzutu postawionego oskarżonemu, jednak z drugiej strony skutkują powstaniem kolejnych wątpliwości co do wiarygodności relacji przedstawionych przez pokrzywdzonych.

W konsekwencji we wskazanych wyżej kwestiach Sąd uznał zeznania pokrzywdzonych za niewiarygodne, albowiem nie tylko nie znajdują one potwierdzenia w innych dowodach, ale wręcz w pewnych fragmentach stoją z tymi dowodami w sprzeczności.

Za wiarygodne w ocenie Sądu należy uznać zeznania pozostałych świadków dotyczące zdarzenia z dnia 09 lipca 2013 r., aczkolwiek świadkowi ci nie zeznawali na okoliczność zachowań oskarżonego objętych zarzutem, nie widzieli bowiem tego fragmentu zdarzenia. W konsekwencji ich zeznania, jak już wspomniano, posłużyły bardziej do zweryfikowania wiarygodności relacji oskarżonego i pokrzywdzonych, a jak już wskazano, w tym ostatnim zakresie podważyły niektóre twierdzenia I. K. i P. P.. Wspomniana wyżej ocena zeznań tych świadków wynika z uznania przez Sąd, że zeznania te są ze wskazanymi dalej drobnymi wyjątkami, nie rzutujący jednak na ogólną ocenę tych dowodów, jasne, logiczne i konsekwentne. Brak również podstaw do przyjęcia, aby świadkowie ci mieli interes w celowym podawaniu okoliczności zdarzenia w sposób niezgodny ze stanem rzeczywistym, może za wyjątkiem funkcjonariuszy drugiego patrolu Straży Miejskiej, którzy potencjalnie mogli mieć interes w podawaniu okoliczności korzystnych dla pokrzywdzonych jako ich znajomych z pracy. Zdaniem Sądu nie ujawniły się jednak okoliczności mogące wskazywać na takie zachowanie świadków K. B. i P. S. w niniejszej sprawie.

Wskazani wyżej świadkowie, tj. K. B. i P. S., funkcjonariusze drugiego patrolu Straży Miejskiej, który udzielił wsparcia pokrzywdzonym, zeznali zgodnie, że po ich przyjeździe oskarżony był jeszcze agresywny, ale agresja ta ograniczała się do szarpania i wyrywania się oraz stawiania w ten sposób oporu interweniującym funkcjonariuszom. Z zeznań tych wynika również, jak już wyżej wspomniano, że pokrzywdzeni powiedzieli im tylko o uderzeniu P. P. ręką w głowę przez oskarżonego (świadek P. S. podał tę okoliczność dopiero na rozprawie, dodając, że wcześniej o tym zapomniał), nie wspominali natomiast o pozostałych zachowaniach oskarżonego objętych zarzutem.

Podobnie zeznali świadkowi będący funkcjonariuszami Policji, którzy przyjechali na miejsce zdarzenia celem ustalenia danych zatrzymanego oskarżonego, tj. E. K. i R. K.. Z ich zeznań również wynika, że pokrzywdzeni informowali ich jedynie o tym, że oskarżony był agresywny i uderzył P. P. ręką w głowę, nie wspominali natomiast o pozostałych zachowaniach oskarżonego objętych zarzutem. E. K. na rozprawie podała jeszcze odmiennie, że strażnicy miejscy mówili, iż oskarżony uderzył I. K., jednak po odczytaniu poprzednich zeznań sprostowała tę okoliczność i podała, że było tak, jak podała w pierwszych zeznaniach, zaś już wcześniej podając odmienną wersję na rozprawie zaznaczyła, że dobrze tej okoliczności nie pamięta. Również R. K. na rozprawie nie pamiętał już dokładnie przebiegu zdarzenia i podkreślał, że podtrzymuje poprzednio podaną wersję. Z zeznań obojga policjantów wynika przy tym, że w ich obecności oskarżony nie był agresywny, co znajduje potwierdzenie w zapisie dźwięku przedstawionym przez oskarżonego, jak również to, że nie widzieli u strażników miejskich jakichkolwiek obrażeń czy śladów uderzeń ze strony oskarżonego.

Świadek T. T., lekarz, który przyjechał na miejsce zdarzenia jako członek załogi karetki pogotowia wezwanej na prośbę oskarżonego, opisała, że zostali wezwani do mężczyzny, który miał się agresywnie zachowywać wobec funkcjonariuszy, przy czym zachowanie to nie zostało doprecyzowane. Opisała swoją interwencję medyczną wobec J. I., jak również wspomnianą już wyżej okoliczność, iż strażniczka miejska (w świetle jej opisu niewątpliwie pokrzywdzona I. K.) powiedziała, że oskarżonemu przydałoby się zawiezenie do „psychiatryka”. Z jej zeznań wynika przy tym, że w jej obecności oskarżony nie był agresywny i nikomu się nie odgrażał, a jedynie był wzburzony całą sytuacją, co ponownie znajduje potwierdzenie w zapisie dźwięku przedstawionym przez oskarżonego. Na rozprawie T. T. podała odmiennie, że oskarżony w jej obecności wyzywał policjantów i służby miejskie, ale okoliczność ta nie znajduje potwierdzenia w innych dowodach i zdaniem Sądu za wiarygodne należy uznać w tej kwestii pierwsze zeznania świadka. Także ten

świadek zeznał, że żaden z funkcjonariuszy nie wskazywał na jakiegokolwiek obrażenia odniesione na skutek zachowania oskarżonego.

Świadek D. W., osoba przypadkowo przebywająca w pobliżu miejsca zdarzenia, teoretycznie jako jedyny z przesłuchanych świadków poza pokrzywdzonymi mógł widzieć cały przebieg jego zdarzenia, jednak z jego zeznań wynika jednoznacznie, że nie widział początkowej fazy zdarzenia i zwrócił na nie uwagę dopiero później. To, iż przebywał we wskazanym przez siebie miejscu, znajduje potwierdzenie w zapisie monitoringu, na którym jest widoczna stojąca tam grupa mężczyzn. Z zeznań D. W. wynika, że zauważył on dwoje strażników miejskich trzymających oskarżonego za ręce, którzy próbowali obalić go na ziemię wielokrotnie kopiąc go po nogach, przy czym przeplatały się głosy wszystkich tych osób i nie słyszał dokładnie ich słów. Świadek podkreślił, że nie widział, jak doszło do tej sytuacji i dlaczego funkcjonariusze Straży Miejskiej podjęli interwencję wobec oskarżonego, natomiast w świetle jego słów J. I. w obserwowanym przez niego fragmencie zdarzenia nie próbował uderzać, w tym kopać funkcjonariuszy, nie był agresywny, nie widział również, aby oskarżony pluł na funkcjonariuszy, i wyglądało to tak, jakby próbował się bronić. Taki opis podany przez świadka koresponduje w istocie z fragmentem zdarzenia zarejestrowanym na zapisie z monitoringu, w trakcie którego widać pokrzywdzonych przytrzymujących oskarżonego. Zdaniem Sądu brak jest przy tym jakiegokolwiek podstaw do kwestionowania obiektywności i bezstronności omawianego świadka, który był przypadkową osobą obserwującą fragment interwencji podjętej przez funkcjonariuszy Straży Miejskiej wobec oskarżonego.

Znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy nie mają w ocenie Sądu zeznania świadka H. O. (k. 42v., 229-230), zamieszkującej nieopodal miejsca zdarzenia. Z jej pierwszych zeznań, złożonych na etapie postępowania przygotowawczego, wynika, że pod jej oknem było zamieszanie ze Strażą Miejską, ale nie wie, o co chodziło. W tej sytuacji nie do końca jasne są zeznania świadka złożone na rozprawie, kiedy podała ona, że nie widziała i nie słyszała wówczas nic, w tym by przyjechały jakiegokolwiek służby, oraz że żadne zdarzenie nie zwróciło jej uwagi, co świadek sprostowała dopiero po odczytaniu jej poprzednich zeznań. Nie zmienia to faktu, iż świadek H. O. nie podała jakiegokolwiek okoliczności mogących mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, co skutkuje wskazaną wyżej oceną jej zeznań.

Przechodząc do omówienia dalszych, nieosobowych dowodów, w pierwszej kolejności należy odnieść się do dowodów związanych z zabezpieczonym w toku postępowania zapisem monitoringu z miejsca zdarzenia, a w szczególności protokołów oględzin przedmiotowego zapisu (k. 19, 250-251, ta druga czynność została przeprowadzona już na rozprawie) i powiązanego z nimi protokołu zatrzymania rzeczy z załącznikiem (k. 15-18).

W tym zakresie przede wszystkim należy podkreślić zasygnalizowaną wyżej okoliczność, iż zabezpieczony zapis z monitoringu ma charakter niepełny, albowiem zapis rozpoczyna się o godzinie 09:37:05, już po zaistnieniu kluczowych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy wydarzeń z udziałem oskarżonego i pokrzywdzonych, zaś kończy się o godzinie 10:06:04, po zakończeniu interwencji i wypuszczeniu J. I. z radiowozu Straży Miejskiej. Zapis ma charakter niepełny także z przyczyn obiektywnych, technicznych, albowiem został zarejestrowany za pomocą kamery obrotowej, która chwilami nie obejmuje swoim zasięgiem miejsca interwencji podjętej wobec oskarżonego.

Na zabezpieczonym fragmencie zapisu widoczne jest najpierw, jak pokrzywdzeni przytrzymują oskarżonego na trawniku w pobliżu murku, przy czym P. P. trzyma go za szyję (podczas gdy pokrzywdzony temu zaprzeczał), zaś I. K. za lewą rękę i wygląda to tak, jakby usiłowała założyć J. I. kajdanki, zaś ten usiłuje się wyszarpnąć. Następnie po krótkiej przerwie, podczas której kamera była skierowana w inne miejsca, widać już w szeregu krótszych bądź dłuższych scen sytuację przy radiowozie Straży Miejskiej, najpierw jak oskarżony jest zamknięty za kratą tego radiowozu, a następnie sytuację, podczas których na miejscu pojawiają się funkcjonariusze Policji i załoga karetki pogotowia. Widoczne zachowanie oskarżonego w tej części zdarzenia jest spokojne, nie wykonuje on gwałtownych ruchów, zaś gestykuluje dopiero w późniejszej fazie zdarzenia, mówiąc coś do stojących przy samochodzie funkcjonariuszy (należy natomiast przypomnieć, iż w świetle zeznań strażników miejskich u oskarżonego agresywne zachowania miały się pojawiać aż do zakończenia interwencji). Zabezpieczony zapis w żaden sposób nie potwierdza zeznań pokrzywdzonych co do zachowań oskarżonego objętych zarzutem, wręcz przeciwnie, zdaniem Sądu pierwsza zarejestrowana scena z udziałem

pokrzywdzonych i oskarżonego koresponduje bardziej z zeznaniami świadka D. W. i wyjaśnieniami oskarżonego, niż z zeznaniami I. K. i P. P..

Wątpliwości Sądu co do wiarygodności wersji zdarzenia podanej przez pokrzywdzonych w kontekście zabezpieczonego zapisu z monitoringu wynikają jednak przede wszystkim z zaakcentowanej wyżej kwestii, że zapis ten nie obejmuje początkowej i kluczowej fazy zdarzenia, pomimo że w świetle treści notatki urzędowej (k. 5) wydane zostało polecenie zabezpieczenia zapisu począwszy od godz. 09:30 (jak już wskazano, zabezpieczony zapis obejmuje czas od godz. 09:37), zaś już po uzyskaniu niepełnego zapisu prowadzący postępowanie funkcjonariusz Policji próbował wyjaśnić tę kwestię i ustalił, że pełen zapis nie został zabezpieczony (vide k. 48). Sąd kwestie te próbował wyjaśnić już na etapie rozprawy, przesłuchując w charakterze świadka A. P. (2) (k. 278-281), który zabezpieczał przedmiotowy zapis. Świadek ten w swoich zeznaniach potwierdził tę okoliczność i opisał techniczne zasady zabezpieczania i przekazywania takiego zapisu, nie był natomiast w stanie jednoznacznie wytłumaczyć kwestii, dlaczego zabezpieczony zapis nie obejmował całości zdarzenia począwszy od godz. 09:30, wskazując na potencjalną możliwość nieprawidłowego działania systemu nagrywającego, co nie znajduje jednak potwierdzenia w treści sporządzonej przez niego, wspomnianej wyżej notatki urzędowej. Warto natomiast zauważyć, że w świetle zeznań świadka referat monitoringu wizyjnego to połączenie trzech instytucji – Straży Miejskiej, Policji i Urzędu Miasta, przy czym Straż Miejska daje do niego pracowników. W tej sytuacji pojawiają się wątpliwości, czy niezabezpieczenie zapisu z monitoringu z początkowej fazy zdarzenia nie wynikało z bezpośredniej albo pośredniej ingerencji pokrzywdzonych i celowego działania, nawet jeżeli A. P. (2) zaprzeczył, aby pokrzywdzonych znał. Nie można bowiem wykluczyć, że pokrzywdzeni zdając sobie sprawę, iż początkowy fragment zapisu nie potwierdzi ich wersji zdarzenia, mogli podjąć działania celem zabezpieczenia zapisu w formie dla nich wygodnej i korzystnej, skoro brak podstaw do jakiegokolwiek innego, logicznego wyjaśnienia tej okoliczności. Nie można oczywiście wykluczyć również sytuacji, że początkowy fragment zdarzenia, z uwagi na obrotowy charakter kamery, nie został w ogóle zarejestrowany, jednak to można byłoby zweryfikować jedynie dysponując tym fragmentem zapisu, który z niejasnych przyczyn nie został zabezpieczony. Zeznania świadka A. P. (2) nie wyjaśniają do końca tej kwestii, brak jednak jednoznacznych podstaw do odmówienia im wiarygodności, zaś w świetle ich treści ingerencji w zapis mogła dokonać także inna osoba pracująca w referacie już po wstępnym zabezpieczeniu zapisu na dysku twardym komputera przez świadka. Natomiast zarówno z zeznań świadka, jak i z uzyskanej następnie informacji ze Straży Miejskiej w G. z załącznikami (k. 290-292) wynika jednoznacznie, że pełny zapis zdarzenia nie został ostatecznie zabezpieczony. Wynikające stąd wątpliwości, przy uwzględnieniu opisanych wyżej wątpliwości rysujących się na tle zeznań pokrzywdzonych, należy zdaniem Sądu rozstrzygać na korzyść oskarżonego, stosownie do treści art. 5 § 2 kpk.

Kolejnym dowodem wpływającym na powstanie, ze wskazanych już względów, wątpliwości co do wiarygodności wersji zdarzenia podanej przez pokrzywdzonych I. K. i P. P. jest zabezpieczony przez oskarżonego zapis dźwięku z późniejszej fazy zdarzenia, gdy oskarżony znajdował się już w pojeździe Straży Miejskiej, który to zapis został odtworzony na rozprawie (k. 325-326, płyta k. 302). W tym miejscu warto zauważyć, że zapis taki został przez J. I. złożony także do akt sprawy 2 Ds. 1910/13 Prokuratury Rejonowej G.-O. w G. i w protokole odtworzenia przedmiotowego zapisu znajdującym się w aktach tej sprawy (k. 39) wskazano, że zapis jest nieczytelny, słychać szumy i nie można rozpoznać dźwięków, głosów i słów. W kontekście treści zapisu odtworzonej w niniejszej sprawie zapis taki jest niezrozumiały i może budzić wątpliwości co do sposobu i staranności przeprowadzenia tej czynności przez organ ścigania, skoro zapis odtworzony w niniejszej sprawie przez Sąd wprawdzie nie jest w 100 % czytelny, jednak można w nim zrozumieć znaczną część wypowiedzi, w tym rozpoznać, jaka osoba wypowiada poszczególne słowa.

Z przedmiotowego zapisu wynika, że oskarżony J. I. w trakcie zarejestrowanej części zdarzenia zachowuje się wprawdzie impulsywnie, niekiedy krzyczy, żądając pomocy lekarskiej i wskazując na swoje dolegliwości, jednak wbrew niektórym, omówionym już dowodom jego zachowanie na tym etapie zdarzenia trudno uznać za agresywne. Ze słów oskarżonego wynika, że deklaruje on, iż bołą go oczy i serce i nie może oddychać, chce wody, żąda przyjazdu Policji i karetki pogotowia, a przede wszystkim kwestionuje prawidłowość wcześniej przeprowadzonej wobec niego interwencji, podkreślając, że nie był agresywny i to on został zaatakowany. W zapisie nie znajduje potwierdzenia, aby oskarżony wyzywał strażników miejskich czy też czymkolwiek im groził. Wprawdzie oczywistym jest, że oskarżony

mając świadomość, iż ta część zdarzenia jest przez niego nagrywana, mógł celowo zmienić swoje zachowanie, jednak wobec impulsywnego i pełnego emocji jego dalszego zachowania wydaje się to mało prawdopodobne. Natomiast niezależnie od tej ostatniej kwestii zapis ten wskazuje zdaniem Sądu na nie do końca prawidłowe zachowanie I. K. i P. P. wobec J. I. (zwłaszcza w porównaniu z zachowaniem pozostałych funkcjonariuszy, w tym policjantów), ta pierwsza chwilami krzyczy bowiem na oskarżonego w sytuacjach tego nie uzasadniających, czy też zarzuca mu udawanie dolegliwości, zaś ten drugi ucisza oskarżonego i w końcowej fazie zdarzenia nie chce podać J. I. swoich danych dodając, że dowie się o nich w sądzie. Charakterystyczne są również zarejestrowane słowa P. P., iż jest kamera i na niej wszystko widać, co wskazuje, że pokrzywdzony zdawał sobie sprawę, że miejsce zdarzenia jest objęte monitoringiem, co w świetle wskazanych wyżej okoliczności tym bardziej może potwierdzać podejrzenie bezprawnej ingerencji w ten dowód, prowadzącej do jego niepełnego zabezpieczenia.

Pozostałe dowody dokumentarne nie miały kluczowego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Protokół oględzin osoby J. I. (k. 28-29) i zaświadczenie lekarskie go dotyczące (k. 30) wskazują na pewne obrażenia oskarżonego stwierdzone po zdarzeniu z dnia 09 lipca 2013 r., pochodzące zapewne przede wszystkim od założonych kajdanek i od przytrzymywania go, które to okoliczności są w świetle innych dowodów bezsporne. Treść tych dokumentów mogła mieć większe znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy toczącej się z zawiadomienia J. I., nie może mieć natomiast istotnego znaczenia dla oceny zasadności zarzutu postawionego oskarżonemu w niniejszej sprawie.

Tym bardziej w ten sposób należy ocenić dowód w postaci kopii artykułu prasowego dotyczącego przedmiotowego zdarzenia (k. 32), który jest de facto odzwierciedleniem relacji oskarżonego i rzecznika Straży Miejskiej w G. przekazanych dziennikarzowi oraz po części poglądów samego dziennikarza na przebieg zdarzenia, które nie mogą rzutować na dokonanie ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie na podstawie całokształtu materiału dowodowego.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności Sąd uznał, iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje wystarczających podstaw do przypisania oskarżonemu J. I. popełnienia zarzucanego mu w akcie oskarżenia przestępstwa, albowiem brak wystarczających podstaw do ustalenia, aby oskarżony dopuścił się zachowań opisanych w postawionym mu zarzucie. Pojawiające się w sprawie wątpliwości, stosownie do treści art. 5 § 2 kpk i wynikającej z tego przepisu zasady in dubio pro reo, należało rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego. W ocenie Sądu wyczerpano również inicjatywę dowodową w niniejszej sprawie i dalsze precyzowanie ustaleń faktycznych związanych z czynem zarzucanym oskarżonemu nie jest już możliwe.

Sąd w pełni podziela przy tym stanowisko zaprezentowane w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2008 r. (sygn. akt V KK 267/08, LEX nr 478150), iż obowiązek udowodnienia, wynikający z zasady prawdy materialnej, należy odnosić do ustaleń niekorzystnych dla oskarżonego, albowiem korzysta on z wynikającej z art. 5 § 1 kpk zasady domniemania niewinności, zaś stosownie do wskazanej wyżej zasady in dubio pro reo nie dające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na jego korzyść. Z tych względów wydanie wyroku uniewinniającego jest konieczne nie tylko wówczas, gdy wykazano niewinność oskarżonego, lecz również wtedy, gdy nie udowodniono mu, że jest winny popełnienia zarzucanego mu przestępstwa. W tym ostatnim wypadku wystarczy zatem, że twierdzenia oskarżonego, negującego tezy aktu oskarżenia, zostaną uprawdopodobnione. Co więcej, wyrok uniewinniający musi zapaść jednak również i w takiej sytuacji, gdy wykazywana przez oskarżonego teza jest wprawdzie nieuprawdopodobniona, ale też nie zdołano udowodnić mu sprawstwa i winy (por. również wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2008 r., sygn. akt III KK 484/07, LEX nr 370249). Ze wskazanych natomiast wyżej względów w ocenie Sądu należy uznać, że w rozpatrywanym przypadku materiał dowodowy jest niewystarczający do uznania, aby oskarżony dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu.

W konsekwencji, mając na uwadze, że ujawniła się w omawianym zakresie negatywna przesłanka procesowa określona w art. 17 § 1 pkt 1 kpk, przy uwzględnieniu treści art. 414 § 1 kpk Sąd uniewinnił oskarżonego J. I. od popełnienia zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu.

Sąd orzekł również o dowodach rzeczowych zabezpieczonych w toku postępowania i na podstawie art. 230 § 2 kpk nakazał zwrócić K. N. dowód rzeczowy w postaci płyty z nagraniem zapisu monitoringu, opisany w wykazie dowodów

rzeczowych Nr I/115/13 pod pozycją 1 (karty 21 akt sprawy), oraz oskarżonemu J. I. dowód rzeczowy w postaci płyty z zapisanymi plikami, znajdującej się w kopercie na karcie 302 akt sprawy i uznanej za dowód rzeczowy postanowieniem z dnia 18 maja 2016 r.

Ponadto Sąd orzekł o kosztach procesu i wobec wydania wyroku uniewinniającego na podstawie art. 632 pkt 2 kpk, skoro postępowanie toczyło się z oskarżenia publicznego, kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.